Nr. 88. Czwartek 17 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Pasożyci zbuntowani.

Hrabia Leon Piniński cieszy się, że do liczby wrogów reformy wyborczej spropagował kilku biskupów galicyjskich. Wnuk znanych w Polsce lichwiarzy, mający w swoich dzisiaj katolickich żyłach krew żydowską, organizuje hr. Piniński walkę o utrzymanie starego, szlacheckiego sejmu i sądzi, że wygrał, gdy biskup ormiański Teodorowicz, stojący na czele pięciu tysięcy (!) Ormian, poprze go „spełniając swój obowiązek“ przeciw chłopom, mieszczanom i robotnikom polskim.

Na czem ta wygrana zacofańców szlacheckich ma polegać, gdy uda im się wyjść za drzwi i obalić potrzebny komplet sejmu? Wszak sejm dzisiejszy dłużej żyć nie może. Będzie więc rozwiązany i rozpisze się nowe wybory. Jakie nadzieje mogą mieć wrogowie reformy przy wyborach, choćby na podstawie starej ustawy? Zatrzymają tylko cząstkę wschodnich mandatów szlacheckich, stracą zaś chłopskie mandaty na Wschodzie i na Zachodzie. Ile mandatów utracą endecy w miastach, o to nie chodzi, bo tych awanturników jest w sejmie zaledwie kilku.

Po wyborach zaś **pierwszą i jedyną sprawą**, którą sejm będzie musiał załatwić, będzie znowu — **reforma wyborcza!** Gdzież więc rozum i gdzie rozeznanie nawet szlachecko podolskiego interesu klasowego, aby kraj wtrącać w konwulsye narodowej walki, aby go zmącić do dna, jeżeli i tak skończyć się musi na — reformie wyborczej. Skarżą się awanturnicy endeccy na „radykalizacyę“ Galicyi, ale to, co dotąd się dzieje, jest zaprawdę spokojnym i legalnym ruchem mas, w porównaniu do tego, co dziać się będzie, jeżeli 41 posłów zatamować zechce bieg życia publicznego ogromnego kraju. Wprost wierzyć się nie chce, aby biskupi stanęli na czele wrogów reformy wyborczej i dopomagali do wprowadzenia konwulsyj politycznych do życia publicznego w Galicyi... Endecy śmieją się jak małe dzieci z tego, że lud dotąd się nie burzy i jak typowi prowokatorzy wybijają swoim przeciwnikom okna i niszczą sprzęty. Ale ci sami endecy zawyją z wściekłości, kiedy im rozwścieczona masa ludowa odpłacić zechce ich zbrodnie. Zresztą, nie o tych komedyantów chodzi, ale o biskupów i szlachtę, którzy mają coś do stracenia... Jakiemże sercem nawet najlepszy katolik przyjmie opór biskupów, jeżeli oni sami oświadczają, że ten opór nie wypływa z pobudek religijnych, lecz politycznych! Więc oni sami chłopu tłómaczą, że w walce politycznej chłopa przeciw cząstce szlachty, stają biskupi po stronie szlachty! Wodzowie kościoła katolickiego, a więc kościoła obu narodów w kraju, wchodzą w walkę polityczną i stają przeciw milionom chłopów, robotników i mieszczan w obronie tysiąca szlachty podolskiej. Kto wchodzi w politykę, ten się z jej prawami liczyć musi; czyżby biskupi tych praw widzieć nie chcieli?

A szlachta sama? Czyż nie widzi, że „radykalizując“ kraj, dojdzie rychło do tego, że posłowie z wsi i miast będą musieli odebrać jej miliony, które dostaje ona z skarbu państwowego jako podarunek! Kontyngient, bonifikacye i premie eksportowe, gorzelnie, cła agrarne, opusty podatkowe, zupełne niepłacenie podatku osobisto-dochodowego, to wszystko przecież podarunki! I żeby posłowie miejscy czy wiejscy byli niewiedzieć jakiemi ciurami, to przyjść musi chwila, kiedy wzburzony kraj zażąda od nich, aby skreślili z budżetu państwowego te „bakszysze“, te „trynkgieldy“ szlacheckie...

My socyaliści, którzyśmy to pasożytnictwo szlachty zdemaskowali publicznie, patrzymy z całym spokojem na jej dzisiejszy upór. Nasze wnioski o kontyngiencie, wnioski podatkowe w parlamencie będą z pewnością uchwalone, jeżeli pp. Piniński i Teodorowicz obalą, czyli przewloką reformę wyborczą w sejmie... Chłop, czy mieszczanin zaostrzy swój słuch polityczny i usłyszy nasze argumenty, jeżeli go obrażą i wzburzą do głębi pp. Pinińscy i Kozłowscy.

My socyaliści niewiele mamy do zyskania w tej reformie wyborczej, ale bardzo wiele w walce całego ludu przeciw obszarnikom i ich lokajom. Czekaliśmy ćwierć wieku na tę odrobinę prawa, poczekamy jeszcze lat kilka, ale w tych kilku latach zyskamy więcej wśród ludu, niż zyskaliśmy w minionem ćwierćwieczu... **Walka jest naszym żywiołem** i zobaczymy, komu prędzej tchu nie starczy, nam, czy podolskim obszarnikom?

Już teraz widać, że polityka hr. Leona Pinińskiego zdaje się być cudownym przykładem braku rozumu w jego stronnictwie; a przysłowie mówi, że „Kogo Bóg chce skarać, temu rozum odbiera“...

Strejk generalny w Belgii.

Z entuzyazmem rzucił się robotnik belgijski znowu do walki o swe prawa obywatelskie, nie

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

72 (Ciąg dalszy).

Lunatyk Serwet, który ma w głowie miasto rozumu sierp księżycowy, przeciwnik trójcy świętej — Serwet rządzi na Pomorzu, w Danii i Szwecyi, i wszędy zochydza świętą, pełną chwały, świętą trójcę boską. Aliści doniesiono mi właśnie, że go spalił żywcem Kalwin, który w tym jedynym razie dobrze uczynił, ów śmierdzący Kalwin, który cuchnie na kwaśno, a ryj ma tak długi, jak wąż i blady jest na gębie, jak ser, a zęby ma tak wielkie, jak ogrodowe łopaty. Zaiste, te wilki pożrą siebie same wzajem. Oto już Luter, ten wół szalony, uzbroił książęta niemieckie przeciwko anabaptyście Müncerowi, który, jak powiadają, miał być poczciwym człekiem i żył podle ewangielii. I przez wszystkie ziemie niemieckie słychać ryk tego wołu nieczystego!

A cóż się dzieje we Flandryi, we Fryzyi, Holandyi, Zelandyi? Oto po gościńcach biegają całkiem nadzy adamici. Zaiste, biegają nago po gościńcach, pokazując bezwstydnie swe chude ciała. Powiecie może, że zdarzył się jeno jeden taki. Dobrze więc, choćby jeno jeden: to jeden taki obstoi za stu, a stu — za jednego! Powiecie, że ów spalony, został żywcem spalony, właśnie na prośbę kalwinistów i luteranów. Zaiste powiadam wam, pożre się wzajem to stado wilków!

Cóż przeto widzim we Flandryi, we Fryzyi, w Holandyi, Zelandyi? Widzim samych wolnomyślnych, co nauczają, iż wszelka niewola sprzeciwia się słowu bożemu. Aliści łżą owi wszeteczni heretycy, bowiem każdy oddać się winien w niewolę matki naszej, kościoła rzymskiego! A w samem tem przeklętem mieście Antwerpii w tem gnieździe całego pomiotu heretyckiego w świecie, odważyli się oni w swych kazaniach szczekać, iż my pieczemy hostyę na psiem sadle! Inny znów mówi, a jest to właśnie jeden z tych „gezów“, z tego bractwa żebraków, który siedzi tam oto na rogu ulicy na śmierdzącem naczyniu nocnem: „Nie ma żadnego boga, nie ma wiekuistego żywota, ani ciał zmartwychwstania, ani potępienia wiecznego“. Inny zaś wyje, jak pies: „Można chrzcić bez soli, bez tłuszczu świńskiego, bez śliny, bez zaklinania szatana i bez świecy“. Trzeci znów beczy: „Nie ma ognia piekielnego!“ Nie ma ognia piekielnego? O ludzie, biada wam! Zaiste lepiej byłoby dla was, gdybyście grzech spełnili z waszemi matkami, siostrami i córkami, niż gdybyście mieli w ogień piekielny nie wierzyć! — Nie podoba im się inkwizytor, mąż święty! Oto pociągnęli właśnie nie daleko stąd do Balem w cztery tysiące kalwinów, uzbrojeni, ze sztandarami i bębnami. Zaiste, aż tu czuć smród ich jadła. Zawładnęli kościołem św. Katarzyny po to, ażeby go zbeszcześcić i splugawić swemi kazaniami przeklętemi! I dokądże to nas zawiedzie ta bezbożna i bezwstydna cierpliwość? Do stu tysięcy dyabłów! Czemuż to nie chwycicie za broń wy, psy katolickie? Wszakże macie tak, jak i ci przeklęci kalwini, kirysy, piki, halabardy, rapiry, szpady, kusze, samopały, noże, pałki, oszczepy, bombardy i śmigownice! Powiecie może, że oni są usposobieni pokojowo; że pragną swobodnie i w pokoju słuchać słowa bożego. To mi wszystko jedno. Precz z Brugi! Ścigajcie, zabijajcie, wytępcie mi to całe kalwińskie nasienie! Jeszczeście tu? Wstyd, hańba wam! Jesteście niby stado kur, drżące ze strachu na kupie gnoju. Już widzę tę chwilę, jak ci przeklęci kalwiniści będą bębnić na brzuchach waszych żon i córek, a wy patrzeć będziecie na to, wy mężowie od garnka i rondla! Nie idźcież tam, nie, bo gotowibyście tylko zanieczyścić powietrze ze strachu we walce. Hańba wam, mieszkańcom Brugi, katolikom, hańba! Oto, co się nazywa być dobrym katolikiem! Wy, mamki tchórzliwe! Wy, kaczki i kaczory, indyki i kapłony, a nie męże! Aza to nie piękni kaznodzieje, do których biegniecie całemi gromadami dla słuchania ich kłamstw obrzydliwych, które wypluwają z siebie? Córki zaś wasze słuchają ich kazań nocą, i z niezłym zgoła skutkiem, bowiem po dziewięciu miesiącach roić się będzie miasto od małych gezów! Czterech ich było, czterech drabów, którzy kazali tu na cmentarzu! (C. d. n.).

bacząc na ofiary. Do walki o równe prawo wyborcze.

Opustoszały fabryki, stanęły koła, zgasły piece w olbrzymich hutach belgijskich. Tylko wojsko tu i tam kordonem otacza fabryki, przy czem — w oczekiwaniu rozruchów — wojska walońskie zostały wysłane do Flandryi, flamandzkie zaś do prowincyj walońskich... Widmo głodu zapewne nie raz zajrzy do izdebki robotniczej. Lecz robotnik belgijski postanowił wytrwać... Albowiem, jak pisze w wydanej przez partyę broszurze wyborczej znany autor belgijski Kamile Lemonnier: „Idealizm, z którego wyższe klasy zrobiły sobie rzekomo właściwą im cnotę, stał się cnotą masy ludowej. W idealiźmie ludu tkwi ofiarność i wierność bohaterskiemu dziełu. Społeczeństwo jutrzejsze jest twórczością, która się ukrywa jeszcze w duszy ludowej".

Cały świat robotniczy, socyalistyczny z niekłamaną sympatyą śledzi przebieg walki belgijskiego robotnika. W imieniu angielskich robotników zasyła proletaryatowi belgijskiemu pozdrowienia tow. Keir Hardie. Z Niemiec tow. Bernstein śle życzenia, twierdząc między innemi, że „Historya świata wykazała, że spokojne ruchy najtrudniej zwyciężyć". Znany pisarz Anatole France pisze do strejkujących: „Towarzysze! Myśli moje śledzą ze wzruszeniem walkę belgijskiego ludu o powszechne prawo głosowania. Niech także francuski lud, gdy nadejdzie chwila jego wolności, zaczerpnie męstwa z waszego uświadomienia, z waszej energii".

Tak zewsząd rozlegają się głosy sympatyi dla dzieła belgijskich robotników. Proletaryat polski Galicyi i Śląska, który prowadził tak trudną walkę o reformę wyborczą do parlamentu, obecnie zaś — do sejmów, który z dnia na dzień walczy uporczywie o swe obywatelskie równouprawnienie, rozumie dobrze belgijskich towarzyszy... Niedarmo ostatnie krakowskie zgromadzenie ludowe uchwaliło wysłanie telegramu do robotników belgijskich.

Walka będzie ciężka... Tego ukrywać nie należy. Tego też nie ukrywają przed sobą belgijscy proletaryusze. Tow. Vandervelde we wstępnym artykule ostatniego numeru bratniego „Peuple" twierdzi jednak, że strejk musi się skończyć zwycięstwem; wielki bowiem jest zapał, wielkie poczyniono przygotowania.

Klerykalne pisma starają się sugerować czytelnikom, że taki strejk musi doprowadzić do rewolucyi i starają się nastraszyć tych z pośród liberałów, którzy sympatyzują ze strejkiem. „XX stulecie", pismo klerykalne, zwraca się z „ostatnią przestrogą" do liberałów, aby się nie dali wciągnąć do wojny wewnętrznej.

Walka będzie — powtarzamy — ciężka... Socyaliści jednak wyczerpali wszystkie środki, poczynili wszelkie możliwe ustępstwa.

Liczono początkowo na upadek klerykalnej większości w parlamencie. Przy każdych bowiem następnych wyborach większość klerykalna topniała, przy wyborach przedostatnich spadła na 6 głosów. Przy wyborach ostatnich, gdy oczekiwano złamania klerykałów, stała się rzecz nieoczekiwana. Burżuazyjni wyborcy liberalni (część) zlękli się spodziewanego zwycięstwa liberalno socyalistycznego i głosowali na klerykałów, których większość w parlamencie podskoczyła do 16 głosów. Sojusz liberalno socyalistyczny zawiódł.

Trzeba było poszukać innych dróg. Tymczasem robotnicy, rozgoryczeni wynikiem wyborów, w czerwcu sami zaczęli rzucać pracę i proklamować generalny strejk. Partyi dzięki nadzwyczajnym wysiłkom, udało się ten ruch uspokoić na razie, z przyrzeczeniem, że w razie potrzeby, partya sama wezwie robotników do strejku.

Rozpoczęły się starania w parlamencie. Klerykali byli niewzruszeni. Nie zechcieli, jak wiadomo, nawet rozpocząć studyowania kwestyi konieczności rewizyi konstytucyi, kwestyi reformy wyborczej. Przez 8 miesięcy robotnicy w napięciu oczekiwali wyniku starań parlamentarnych.

Wszystkie jednak koncesye socyalistów nie doprowadziły do niczego. Musiano wstąpić na inną drogę. I kongres robotniczy, który obradował w czasie wielkanocy, w obecności 1300 mężów zaufania z entuzyazmem uchwalił rozpoczęcie strejku 14 kwietnia.

Z historyi walk o reformę wyborczą w Belgii przypomnimy sobie, że robotnicy rozpoczęli swą kampanię w roku 1880. W roku 1886 doszło już do wielkich zaburzeń. Rozgoryczeni robotnicy wobec słabości dopiero co powstających organizacyj, dali się popchnąć do czynów ryzykownych i niecelowych; protesty przybierały miejscami charakter niezorganizowanych buntów.

W roku 1893 wybuchł pierwszy strejk generalny, zorganizowany przez partyę robotniczą; porwał ze sobą 250 000 robotników. Miejscami strejk zaczął przybierać charakter krwawego powstania. Przestraszona Izba nagle zdecydowała się na reformę, która niewątpliwie przyniosła pewne korzyści klasie robotniczej, jednak przybrała formę pluralnego głosowania: wiek, majątek, wykształcenie, dawały prawo do kilku głosów. Miast 130 000 wyborców cenzusowych Belgia odrazu otrzymała 1 300 000 wyborców.

Leodyjski kongres partyi w roku 1901 uchwalił podjęcie na nowo agitacyi za dalszą reformą wyborczą, za równem prawem wyborczem, za zniesieniem pluralności. Rozpoczęły się potężne manifestacye, starcia z klerykałami. Pod naporem rewolucyjnego nastroju mas partya musiała się zgodzić na strejk generalny znowu. Wybuchł 13 kwietnia 1902. Strejk nie przyniósł wprawdzie spodziewanych rezultatów, ale też był — jak powiada tow. Ludwik Bertrand — koniecznym środkiem, bez którego bunty skończyłyby się rzezią robotników.

Obecny strejk nie jest podobny do bezplanowego wybuchu z r. 1902. Jest systematycznie przygotowany. Wspaniale przeprowadzono agitacyę; dzieci ulokowano u ludzi zamożniejszych; uzbierano pokaźniejsze oszczędności; alkohol usunięto; postarano się o odczyty, wycieczki, zabawy itd. Czytelnicy wiedzą o tem wszystkiem z poprzednich artykułów o przygotowaniach strejkowych.

Miejmy więc nadzieję, że wielka walka belgijskiego proletaryatu skończy się zwycięsko! Raz jeszcze ślemy dzielnemu ludowi roboczemu Belgii serdeczne pozdrowienia i życzenia!

* * *

M. Maeterlinck, znany literat belgijski, nadesłał do partyi list, który znajdujemy w dzienniku partyjnym „Peuple". Pisze między innemi:

„Niepotrzebuję was zapewniać, że całem sercem jestem po stronie tych, którzy rozpoczynają wielką, bohaterską walkę z tem ministeryum, które w sposób — że tak powiem — wybitny reprezentuje całą nicość, całą podłość i całą perfidyę starego belgijskiego klerykalizmu. I jeśli ten **najbardziej usprawiedliwiony ze wszystkich strejków** wybuchnie, poprę go oczywiście w sposób bardziej skuteczny, niż piórem".

Te słowa wielkiego pisarza, dumy Belgii, laureata Nobla, oraz podobne oświadczenia innych najwybitniejszych reprezentantów belgijskiej literatury — np. Verhaerena, Lemonniera pokazują, że cała inteligencya, ta prawdziwa inteligencya belgijska staje po stronie strejkującego proletaryatu!

* * *

W miejscowości Jupille pod Leodyum zastrzelił się kapitan piechoty, Delacroix. Miał on komendę nad oddziałem wojskowym, który czuwał nad bezpieczeństwem tamtejszych fabryk i zakładów przemysłowych. Kapitan ten, jak przypuszczają, sympatyzował z ruchem robotniczym i dlatego wolał odebrać sobie życie, aniżeli występować przeciwko strejkującym. — W innych znów miejscowościach „gwardye obywatelskie" przyłączyły się podobno do strejkujących.

* * *

Straty, spowodowane strejkiem będą kolosalne. Np. straty samych właścicieli kopalń według obliczeń „Daily Mail", mają wynosić dziennie 22 miliony. Olbrzymie straty ponoszą właściciele hut szklanych.

* * *

Wojskiem obsadzono wszystkie ważniejsze punkty, wszystkie ważniejsze budynki. Z Brukseli sporo wojska wysłano do Mons i Leodyum. W Hadze skonsygnowano gwardyę obywatelską. W Lowanium wydano szerokie zarządzenia. W Charleroi zaroiło się od żołnierzy i żandarmeryi. Do Bruges wysłano artyleryę. W Seraing robotnicy przywitali wojsko wiwatami.

Telegramy

Bruksela. Wedle dotychczasowych sprawozdań, do wczoraj wieczora w całym kraju panował spokój i nie przyszło do zajść. W okręgu La Louvière liczono 46 000 strejkujących. W zagłębiu Charleroi strejk w górnictwie jest prawie zupełny; na 51.000 robotników pracuje tylko 5000.

„Le Peuple", organ socyalno-demokratyczny ocenia liczbę robotników którzy strejkowali w dniu wczorajszym, na **350 000**; twierdzi jednak, że liczba ta dojdzie dzisiaj, względnie jutro do **pół miliona.**

Bruksela. Według wiadomości z popołudnia, w okręgu Charleroi zastrejkowało nowych 11 tysięcy robotników. Liczba strejkujących w Verviers wynosi 19 000. W kopalniach spoczywa praca zupełnie, w kamieniołomach liczba pracujących trochę wzrosła. Z La Louvière donoszą, że w centrum przemysłowem strejkuje 22 800 robotników, zaś 2 000 pracuje. W przemyśle metalurgicznym strejkuje 19 tysięcy, pracuje 1000. W rozmaitych drobnych przemysłach strejkuje 4950, pracuje 1105.

Bruksela. (Tel. wł.). W 6 Domach ludowych odbywają się codziennie odczyty, a na przedmieściach koncerty przy udziale wybitnych artystów. Wojsko zostało rozmieszczone po szkołach. W większych gminach ustanowiono rady strejkowe dla czuwania nad porządkiem. Gwardya obywatelska dotąd nie została powołaną pod broń.

W zagłębiu węglowem jest strejk zupełny. Dziś Izba posłów będzie obradowała nad środkami dla zabezpieczenia spokoju.

Antwerpia. (Tel. wł.) Odbyły się tu manifestacye uliczne, ale zajść żadnych nie było. W porcie praca spoczywa zupełnie.

Gandawa. (Tel. wł.). Strejkuje tu 20 000 ludzi. Prace przy urządzaniu wystawy międzynarodowej całkiem ustały.

Prowokatorzy klerykalni.

Bruksela. (Tel. wł.). Nie ulega wątpliwości, że niektóre grupy klerykalne czynią usiłowania prowokacyjne w celu wywołania krwawych zaburzeń i zamieszek. Bratni „Peuple" umieszcza tłustym drukiem ostrzeżenie: „Baczność przed prowokatorami". Podobno w kilku miejscowościach prowincyonalnych rozdawano robotnikom rewolwery; partya oświadcza, że to dzieło prowokatorów.

Jaurès o strejku.

Bruksela. (Tel. wł.). Tow. Jan Jaurès zamieszcza w „Peuple" wstępny artykuł p. t. „Ślepy egoizm". Artykuł kończy takimi słowy: „Opór klas rządzących w Belgii nie jest tylko egoizmem, jest ślepotą. I ci chrześcijanie są ślepcami, którzy walą swym batem tych, którzy chcą ich leczyć.

Z całego serca, jako socyaliści i demokraci-robotnicy Francyi posyłają swym braciom belgijskim wyrazy gorących sympatyj i z napięciem oczekują ich zwycięstwa w tej potężnej walce".

Bilans pierwszego dnia.

Bruksela. (Tel. wł.). „Peuple" nazywa pierwszy dzień strejku wspaniałem zwycięstwem. W ciągu dnia do strejkujących przyłączyły się takie kategorye, które początkowo się ociągały, jak np. brukselscy drukarze, którzy nagle przyłączyli się do strejku w liczbie 600 ludzi, tak samo introligatorzy, złotnicy; w Antwerpii znowu robotnicy w fabrykach czekolady i cukrów.

Od wtorku rozpoczęli swą pracę liczni aktorzy i prelegenci. W bibliotekach domów ludowych i czytelniach pełno.

Dzieci masowo się przenoszą do tych rodzin, które się podjęły utrzymywania ich. Pewien bogaty przemysłowiec le Warocque wziął na utrzymanie 15 000 dzieci robotniczych.

Szkoły i gimnazya brukselskie są puste, albowiem szkoły zamieniono na kasarnie.

Rząd i klerykali o strejku.

Bruksela. (Tel. wł.). Rząd stara się pokazać, że ignoruje strejk. Komunikat o ostatniej radzie ministeryalnej opiewa, że „Ministrowie przyjęli do wiadomości fiasko (?) strejku generalnego.

Tymczasem nawet burżuazyjna liberalna prasa wskazuje, iż liczba strejkujących przeszła wszelkie oczekiwania. Klerykalnej prasie jest bardzo przykro, że wiadomości o sukcesach strejku przedostają się za granicę i „Patryota" (!) żąda zaprowadzenia cenzury telegramów, jak to było podczas strejku z r. 1902.

Wbrew wszystkim plotkom strejk ma przebieg pokojowy, jakkolwiek klerykali chętnie puszczają w obieg pogłoski o krwawych starciach w Charleroi i innych miejscowościach.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Niepewna przyszłość na Bałkanie.

Wiedeń, 15 kwietnia.

(Z). Były trzy formuły: o „status quo“ nikt już nie wspomina; Serbowie i Bułgarzy wykopali mu grób na polach Kumanowy i Lüle Burgas. Druga była Poincaré'go formuła „desiutéressement absolu“. W tę od początku nikt nie wierzył. Nawet Poincaré sam. O zywiście trudno było mocarstwom myśleć o terytoryalnych nabytkach na Bałkanie. Ale są przecież inne sprawy nadzwyczaj ważne dla tego lub owego mocarstwa. I tak długi tureckie, co do których nie może się ze sobą pogodzić trójprzymierze z trójporozumieniem razem wzięte, jak i poszczególne mocarstwa w łonie jednego i drugiego. Sprawa ta będzie zresztą wnet przedmiotem paryskiej konferencyi finansowej, zobaczymy więc, jakie bezinteresowność mocarstw przybierze w niej formy.

Pozostała formuła trzecia: Bałkan dla ludów bałkańskich. Na to zgoda, jak jednak te ludy bałkańskie obecnie, po zlikwidowaniu wojny, się urządzą, przy jakich granicach się utrzymają i w jakich stosunkach nawzajem do siebie będą pozostawać?

Związek bałkański był to dosyć sztuczny twór. Trzymał się, względnie trzymać się będzie tak długo, jak długo interes tego będzie wymagał. Interesem tu było pokonanie Turcyi. To się już stało, interes więc przestał istnieć, nie zostały jednak zapomniane dawne porachunki, są siedzkie zawści i co najważniejsze, różnice, które się w czasie wojny wyłoniły. O ile dotychczas interes był wspólny, o tyle obecnie nastąpiła zupełna rozbieżność. Idzie o podział łupów. Najwięcej trudności zgotuje sprawa Salonik.

Czy dlatego Bułgarzy zgodzili się na odstąpienie Sylistryi, aby nie otrzymać Salonik; czy dlatego Serbia zrzekła się portu nad Adryatykiem, aby go nie mieć nad morzem Egejskiem; czy dlatego Grecya walczyła przez cały czas wojny i usadowiła się w Salonikach, jak u siebie w domu, ażeby się ich następnie wyrzec? Zresztą i król jej zrosił tam krwią swoją ziemię i Saloniki stały się pewnego rodzaju pamiątką narodową — wiadomo zaś, że nie o co innego, jak o meczet Selima w Adryanopolu wojna tak długo się przeciągnęła.

Różnie państwa bałkańskie przygotowują się do załatwienia przyszłej kwestyi salonickiej, chociaż nie same ją będą rozstrzygały. Za kulisami jej w pierwszym rzędzie widnieją gabinety Petersburga i Paryża. Delcassé objął był stanowisko francuskiego posła przy dworze petersburskim. Bardzo szeroko dzienniki rozpisywały się o jego przyszłych zadaniach. Najważniejszem z nich, zdaje się, jest sprawa odciągnięcia Rumunii od trójprzymierza i związania jej z interesami trójporozumienia. Postarano się o to, by konflikt bułgarsko rumuński załatwiony był w Petersburgu. Został załatwiony korzystnie dla Rumunii. Otrzyma ona Sylistryę. Jednak za co? Wiadomo, że stawiali Bułgarzy pewnego rodzaju „iunctim“ między Sylistryą a Salonikami. Bardzo ciekawe są w tym względzie wynurzenia wysłannika bułgarskiego do Petersburga, generała Dymitriewa. Opowiadał on o owej misyi Delcasségo, jak niemniej i o przyszłych stosunkach przyjacielskich między Bułgaryą a Rumunią. Po ugodzie w sprawie Sylistryi państwa te mają zawrzeć alians wojskowy.

Jak widać, przygotowują się wcale mądrze Bułgarzy do przyszłej kwestyi salonickiej. Ostrze aliansu byłoby zwrócone w pierwszej linii przeciw Serbii i Grecyi. Bo obie wyciągają ręce po Saloniki. Gdy sprawa ta już całkowicie dojrzeje, nastąpić może wybuch. Jakie będzie mieć formy, niewiadomo, co najwyżej możnaby obliczać szanse. Te dla Bułgaryi byłyby bardzo duże, gdyby doprowadziła do skutku alians z Rumunią. Niewiadomo, jak się zachowają Serbia i Grecya; czy pójdą luzem, czy się połączą, jak to onego czasu zapewniał Venizelos. Pewnem jest, że Serbia ściąga wojska w okolice, zagrożone przez Bułgarów. Wedle ostatnich wiadomości dlatego tak łatwo ustąpiła w sprawie Skutari, by mieć wolne ręce gdzieindziej, to znaczy na pograniczu bułgarskiem. I Grecya skoncentrowała w okolicy Salonik wielkie masy wojska. Ona znów będzie się powoływać na wielkie usługi, jakie zwiąkowi oddała jej flota, wreszcie na uległość woli mocarstw. Stanowisko Grecyi będzie utrudnione z powodu różnic, jakie wynikły pomiędzy nią a Włochami, co oczywiście będzie umiała wyzyskać Bułgarya.

Jak widać więc likwidacya wojny bałkańskiej potrwa jeszcze długo i wcale nie wiadomo co jeszcze ze sobą przyniesie. Mocarstwa oczywiście znowu będą prowadzić akcye dyplomatyczne i przedsiębrać przeróżne „kroki“. „Bałkan dla ludów bałkańskich!“ Dobrze — byle tylko przy robieniu porządku na tymże Bałkanie nie powstały jakie nieporządki w Europie samej. Bo to byłoby gorsze.

Przesolili słowiańśtwem.

Dla caratu bardzo wygodnem było straszenie Austryi rzekomo wojowniczemi wynurzeniami „narodu rosyjskiego“, inscenizowanemi przez nacyonalistów petersburskich. Ale impresariowie tych „patryotyczno słowiańskich“ bankietów i manifestacyj wpadli w błąd, zdarzający się nieraz prowokatorom, mianowicie, iż nadużyli „zapału“, iż nie zamilkli w chwili, gdy carat wycofał się niezbyt paradnie z afery czarnogórskiej, iż zbyt swawolnie jęli wkońcu wymyślać ministrom.

To też cała kompania Skugarewskich, Sawienków, Wergunów dostała teraz cięgi, o czem donosiliśmy wczoraj.

Obecnie podamy za rosyjską gazetą „Dień“ nieco szczegółów o owym IV bankiecie słowiańskim, który się okazał „niestrawnym“ dla organizatorów.

Liczono — pisze „Dień“ — na udział 300 osób, przybyło jednak tylko około 200. Powszechną uwagę zwróciła nie becność Guczkowa, Bechterewa i innych. Rozpoczął się cały szereg mów, z których najmniej wojowniczo były wypowiedziane przez członka Rady państwa Hurkę i posła do Dumy W. Lwowa (prawicowca). Hurko mówił o dumie i czci narodowej; Lwow dowodził, że słowianofilstwo zrodziło nacyonalizm, który ściśle związany jest z religią. I w imię łączności tej mówca uważa spór bułgarsko rumuński za bratobójczy.

Wszystkie inne mowy, Prokofjewa, hr. Bobrińskiego, Werguna, Nikanorowa, Engelbardta, Branczaninowa i innych, stanowiły, jak pisze przytoczony wyżej dziennik, od początku do końca bardzo ostre potępienie polityki rządu, scharakteryzowanej przez Werguna jako polityka nie Rosyi, lecz „Rusländyi“, w której „niemieccy Rosyanie (Sazonow, Suchomlinow i Kokowcew), jak dawniej rosyjscy Niemcy (Lambsdorf, Plewe i Witte) wykonywali i wykonywują wolę Niemiec“. Mowa Werguna, a zwłaszcza zwrot ostatni, oklaskiwana była bardzo hucznie.

Następnie uchwalono jednomyślnie wysłać do prezesa ministrów Kokowcewa telegram następujący: „Uczestnicy 4-go bankietu słowiańskiego, dowiedziawszy się, że przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył Dumie urzędownie, iż odpowiedzialność za politykę zagraniczną ciąży nie na ministrze spraw zagranicznych, lecz na całym zjednoczonym gabinecie, uważają za patryotyczny obowiązek swój wyrazić waszej ekscelencyi głęboki żal ludzi rosyjskich z tego powodu, że dyplomacya rosyjska uznała za możliwe: 1) dla dogodzenia Austryi wmieszać się do wojny bałkańskiej w wrogiej dla związkowców formie, 2) pogwałcić niezaprzeczone ich prawo doprowadzenia do pożądanego końca bez przeszkody oblężenia Skutari i 3) przez istotną blokadę wybrzeża czarnogórskiego pogwałcić neutralność przeciwko Słowianom, a na korzyść Turcyi“.

Charakterystycznem jest, iż pierwszy popłoch, który powstał wśród macherów panslawistycznych, zaraz spowodował niesnaski w ich obozie i pomawianie się wzajemne o donosicielstwo.

Między innemi nacyonaliści zarzucają wzmiankowanemu powyżej uczestnikowi bankietu — Lwowowi, iż doniósł ministrom Kokowcewowi i Sazonowowi treść mowy Sawienki, mającej charakter przeciwrządowy, a wygłoszonej na zebraniu poufnem. Wobec tego frakcya nacyonalistów pozwoliła Sawence pociągnąć Lwowa do odpowiedzialności przed sądem koleżeńskim. Lwow zaś włącie do „Nowego Wremi“ zaprzecza wiadomości, jakoby donosił ministrom o Sawence, oznajmia wszakże zarazem, że ma prawo w rozmowach prywatnych krytykować oburzającą treść mów. Utrzymuje, że cała ta sprawa będzie przedmiotem urzędowego raportu.

Mała, a doborowa kompania!

Przed zawarciem pokoju.

Z Paryża przychodzi wiadomość, że między Bułgaryą a Turcyą toczą się bezpośrednie rokowania w Konstantynopolu bez względu na pośrednictwo mocarstw. Sounicy nie ukończyli jeszcze rokowań co do odpowiedzi na notę mocarstw tak, że odpowiedź ta nie nastąpi przed niedzielą. Rokowania bułgarsko tureckie miały wedle wiadomości z Paryża doprowadzić do porozumienia co do zawieszenia broni na Czataldży. O nakłonienie Bułgaryi do tego kroku podejrzywają Rosyę, która starała się przeszkodzić marszowi Bułgarów na Konstantynopol.

Czarnogóra kręci dotąd w sprawie Skutari. Wbrew doniesieniom o zaniechaniu oblężenia donoszą o przygotowaniach do nowego szturmu; pewnem natomiast jest, że Serbowie w oblężeniu już udziału nie biorą. Dla złamania oporu Czarnogóry ma być blokada rozciągnięta aż do Durazzo, dla przeszkodzenia dowozu stamtąd żywności dla Czarnogórców.

Między sojusznikami zatargi coraz się zwiększają. Bułgarya nie myśli odstąpić od żądania przyznania jej Salonik i niechętnie przyjmuje pośrednictwo Rosyi, która jako pośrednika wysłała na Bałkan byłego ambasadora w Konstantynopolu Czarykowa. Serbia i Grecya działają razem przeciw Bułgaryi; słychać też o wielkich przygotowaniach wojskowych serbsko-greckich, skierowanych przeciw Bułgaryi. W Sofii podejrzywają, że tamte dwa państwa opóźniają zawarcie pokoju z Turcyą, aby uwięzić armię bułgarską pod Czataldżą i w ten sposób otrzymać swobodę ruchów w Macedonii.

* * *

Telegramy z środy 16 kwietnia.

Panslawiści przeciw wojnie.

Petersburg. Na wczorajszej konferencyi prawicy przyjęto rezolucyę pochwalającą politykę zagraniczną Rosyi i stwierdzającą, że nie ma powodu do wojny i do niepokojenia opinii publicznej widokami wmieszania się Rosyi w kwestyę bałkańską. Wreszcie stwierdza rezolucya, że polityka zagraniczna wyłącznie zawisłą jest od władzy cara.

Zawieszenie broni.

Wiedeń. (Tel. wł.). Agencya Havasa donosi, że między Bułgaryą a Turcyą przyszło do skutku 10 dniowe zawieszenie broni. W tutejszym ministerstwie spraw zagranicznych nie mają o tem oficyalnej wiadomości.

Grecya w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd grecki zawiadomił mocarstwa, że znosi blokadę wybrzeży południowej Albanii. Krok ten oznacza uchronienie mieszkańców tej okolicy od śmierci głodowej.

Serbia i Bułgarya.

Berlin. (Tel. wł). „Lokal Anzeiger“ donosi, że pod Istip przyszło do walki między Serbami a Bułgarami.

Londyn. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych wskazują na antybułgarskie przygotowania Serbii w Macedonii. Bułgarya przygotowaną jest na konflikt i dlatego zawarła z Turcyą zawieszenie broni, jak się zdaje, bez wiedzy sprzymierzeńców.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Bukareszt. (Tel. wł.) Dzisiejsza konferencya ambasadorów w Petersburgu załatwi definitywnie zatarg o Sylistryę.

Komisya reformy wyborczej.

Lwów, 16 kwietnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu, na którem liczbę mandatów z Krakowa razem z Podgórzem ustalono na 8, zaś dla Lwowa na 10.

Dla kuryi powszechnej ustalono 9 okręgów polskich, zaś podział mandatów w kuryi miejskiej odroczono celem porozumienia się.

Okręgi polskie w kuryi powszechnej ustalono w następujący sposób:

Kraków—Podgórze 2 mandaty;
Tarnów—Wieliczka—Bochnia—Wadowice—Biała Lipnik—Nowy Sącz 1 mandat;
Przemyśl—Rzeszów—Jarosław—Gorlice—Jasło-Sanok—Krosno 1 mandat;
Lwów 2 mandaty;
Brody—Sokal—Tarnopol—Złoczów—Brzeżany—Gródek—Żółkiew 1 mandat;

Kołomyja — Stanisławów — Śniatyn (ewentualnie Knihinin) 1 mandat;

Drohobycz—Stryj—Sambor 1 mandat;

Dla kuryi **średniej własności** (8 mandatów) ustalono 8 okręgi ruskie: Brody, Żółkiew i Drohobycz.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad okręgami polskimi kuryi **wiejskiej**, których jest 54.

P. **Stapiński** żądał redukcyi okręgów w Galicyi wschodniej na rzecz okręgów w Galicyi zachodniej, mianowicie 35 dla zachodniej, a 19 dla wschodniej.

P. **Abrahamowicz** proponował 22 dla wschodniej, a 32 dla zachodniej Galicyi.

P. **Badeni** jako referent przedłożył swój projekt, mianowicie 33 dla zachodniej, a 21 dla wschodniej.

P. **Cieński** zgłosił projekt mniejszości, proponując dwumandatowe okręgi dla zachodniej a trzymandatowe dla wschodniej Galicyi.

Dziś subkomitet rozpocznie obrady nad rozdziałem okręgów w kuryi **wiejskiej** (99 mandatów), a w piątek zbierze się pełna komisya dla zatwierdzenia uchwał subkomitetu.

KRONIKA.

Środa 16 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Śnieg sypał całą noc i okrył świat białym kożuchem ćwierćmetrowej grubości. Tak zimowego krajobrazu, jak dziś rano, nie mieliśmy w grudniu, ani w styczniu. Biedne drzewa, które już zaczęły okrywać się liściem!... Piękne panie, które już paradowały we wiosennych toaletach, musiały napowrót wydobyć futra zasypane już naftaliną.. A zakład czyszczenia miasta będzie miał znowu ciężką pracę pozostawiania śniegu na ulicach, póki nie staje... Rzeczywiście zaczęło tajać od samego rana, choć śnieg sypał jeszcze do godz. 10 przed południem.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) projekt ustawy o opłacie od psów, 2) projekt ustawy na pobór opłat od widowisk na cele dobroczynne, 3) zakupno piekarni po chrześcijańskiej spółce spożywczej za 9000 K, 4) przyjęcie oferty na dostawę zaprzęgów dla zakładu Talarda, 5) linia regulacyjna na Krowodrzy, 6) uregulowanie ul. Jagiellońskiej, 7) regulacye ulic w Krowodrzy, 8) zmiana 2 klasowej szkoły w Płaszowie na 4 klasową, 9) zmiana takiej szkoły w Łobzowie, Czarnej Wsi, Nowej Wsi i Dąbiu, 10) sprawy poufne.

Walka z gruźlicą. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi gruntowej uchwalono wydzierżawić krakowskiemu kołu Towarzystwa dla zwalczania gruźlicy kawałek gruntu w Dębnikach z gruntów nabytych przez gminę od hr. Lasockiego; dalej uchwalono odstąpić kawałek z gruntów po fortecznych za wystawą architektoniczną na tanie ogródki.

Wykłady dla strejkujących kafiarzy, oraz wycieczki naukowe odbywają się codziennie. Wczoraj odbył się odczyt tow. Czapińskiego p. t. „Z walk społecznych we Francyi". Dziś urządzono zwiedzenie Muzeum Narodowego z objaśnieniami. We czwartek o godz. 4 po południu w Związku stow. rob. znowu odczyt.

Z sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. W piątek 18 b m. odbędzie się walne zebranie członków sekcyi pedologicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) Pogadanka na temat: „Znaczenia nauk obywatelskich w wychowaniu narodowem". (Ref. p. dr Z. **Daszyńska-Golińska**). 2) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1912. 3) Program działalności na r. 1903 4) Wnioski i wybór zarządu. Początek zebrania o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem w lokalu Ogniska nauczycielskiego (Rynek 29, II. p., Linia C D). Goście mają wstęp wolny.

Czytelnia sekcyi otwarta przez cały dzień. **Biblioteka pedagogiczna** w środy od 6—7 i w niedziele od 10—11.

O zamordowanie dziecka. Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Annie Zimełkowej o dzieciobójstwo. Przybyła ona w styczniu z. r. do Krakowa i stanęła z córeczką w domu zajezdnym Sperlinga przy ulicy Kopernika, podając, że przyjechała leczyć dziecko na klinice. Po dwóch dniach Zimełkowa znikła, a po kilku dniach znaleziono zwłoki dziecka za piecem. Po długich poszukiwaniach odnaleziono ją w Hanowerze i odstawiono do Krakowa. Zaprzecza ona, jakoby była w Krakowie, ale świadkowie, właściciel i personal zajazdu, poznają ją. Przysięgli zaprzeczyli pytanie o zbrodnię morderstwa, a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. **Biblioteka** otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul. Franciszkańska 4).

We środę o godz. 7 wieczorem: dr Tadeusz Berezowski, fizyk miejski: „Choroby i ochrona ócz u rękodzielników" (z demonstracyami).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Judasz z Kariothu".

Czwartek: „Caryca".

Piątek „Caryca".

Sobota: „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach I. Mirande'a i H. Géraulea.

Niedziela po południu: „Taniec czynowników" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Tajemniczy Dżems".

Poniedziałek „Grube ryby" i klasyczne tańce (występ Jani Pol-Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej).

Wtorek: „Tajemniczy Dżems".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Wtorek, środa, czwartek i piątek, codziennie przedstawienia **Quo Vadis** od godziny 3 do 5 i od $5^{1}/_{2}$ do 8.

Wtorek, środa, czwartek i piątek codziennie od godziny 8 wieczorem nowy program; 1) **Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego** (powtarza się dwa razy każdego wieczoru) Zdjęcia uczestnika wyprawy Pontinga aż do ostatniej stacyi podbiegunowej. W program wieczorny wchodzą ponadto inne obrazy.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10^{1}/_{2}$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Ładni politycy. Donieśliśmy już o wybiciu przez wszechpolaków szyb w redakcyach „Gazety wieczornej" i „Wieku nowego" w ubiegłą niedzielę. „Wiek nowy" pisze o tym napadzie:

„Wszechpolacy odwiedzili nas wczoraj. Przyszli pod dom „Wieku nowego" i ciskając kamieniami, zwyczajem prostych uliczników, wybili kilkadziesiąt szyb.

Oczywiście.

Co wszechpolacy mogli zdziałać innego. Wszędzie, gdzie stanie wszechpolska noga, wnosi rozstrój, rozbicie, zniszczenie. Ślady tego w całym kraju, więc do nich przybywa jeszcze ślad wczorajszej działalności.

Słusznie zauważył na wiecu wczorajszym w Pałacu sportowym jeden wieśniak w przemowie, że czem lud więcej politycznie dojrzewa i etycznie się podnosi, tem klasy dotąd rządzące: ci podolacy. wszechpolacy coraz więcej durnieją i etycznie upadają.

„To naród ciemny" — wołał mówca.

I miał racyę.

W tym kierunku brną wszechpolacy coraz dalej. Tylko odwagi im jakoś brak. Bo opowiadano nam, że gdy tłuszcza biła szyby w najlepsze, krzyknął ktoś: „Policya idzie!".

I choć, jak okiem sięgnął, ani śladu było półksiężyca, nasze rycerzyki od kamieni porwali nogi za pasy i pędzili, że się aż kurzyło.

Najszybciej uciekali **Głąbiński** i **Grabski**. Za nimi pospieszał **Starzyński**, a nie mogąc nadążyć, wołał: „Nie zostawiajcie mnie samego!" Ładne towarzystwo!" ..

Z teatru miejskiego donoszą nam: Na czwartek zapowiada repertuar operetkę Offenbacha „Życie paryskie" — na sobotę wieczór „Opowieści Hoffmana", które ukażą się w zupełnie nowej obsadzie ról kobiecych. I tak: Lalkę śpiewać będzie p. Brzeska, Giuliettę p. Kuncewiczówna, a w partyi Antonii wystąpi po raz pierwszy jako debiutantka p. Dagman, uczenica p. Zofii Kozłowskiej.

Na przyszły tydzień, w poniedziałek, grana będzie „Nora" Ibsena z p Heleną Pawłowską, zaliczającą rolę Nory do popisowych w swym repertuarze. We wtorek usłyszymy operę Donizettiego „Łucyę z Lammermooru" z gościnnym współudziałem znakomitej artystki nadw. opery wiedeńskiej Jadwigi Francillo Kauffmann. Zapowiedź występów tej niepospolitej śpiewaczki, pozyskanej na bardzo krótki tylko czas, obudziła wielkie zainteresowanie wśród lwowskiej publiczności. Partya Łucyi, którą Francillo Kauffmann śpiewać będzie we wtorek, należy do najświetniejszych w repertuarze znakomitej artystki.

Na środę przyszłego tygodnia zapowiada repertuar teatralny premierę interesującej komedyi Saszy Guitryego „In flagranti", która należała do największych atrakcyj obecnego sezonu paryskiego. Autor tej wesołej komedyi jest znanym w Paryżu aktorem, a synem słynnego artysty Komedyi Francuskiej. Sztuką „In flagranti" zdobył sobie ogólny poklask, jako autor sceniczny. Abonament nr 33.

W dziale operetki przygotowuje się wystawienie najnowszej atrakcyi wiedeńskiej, którą jest 3-aktowa operetka Aladara Ronyiego „Zuzia" z p. Miłowską w tytułowej roli.

Śnieżyca do spółki z magistrackiem zamiłowaniem do porządku spowodowały dwa nieszczęśliwe wypadki. We wtorek na placu Zbożowym pośliznęła się na mokrym śniegu Chana Nebeka, upadła i złamała rękę. Z podobnej przyczyny złamał nogę na placu Maryackim Maryan Łapaczuk. Oboje odwiozło pogotowie do szpitala.

Kaleka sprawcą kalectwa. W szynku przy ulicy Kościelnej w czasie sprzeczki uderzył niejaki Marynowski kulą, której używał z powodu kalectwa nogi, bawiącą się w jego towarzystwie Leonorę Śledź i złamał jej rękę. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^{1}/_{2}$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek: „Orfeusz w piekle".

Piątek: „Anna Karenina".

Z kraju.

Ze Szczakowej piszą nam: U nas niema cmentarza, a zmarłych musi się przewozić do oddalonego o 7 klm. Jaworzna. Proboszczem w Jaworznie jest ks. Skoczyński, któremu asystuje jako „sekretarz" niejaki Żbik. Przed kilku tygodniami zmarła w Szczakowej żona p. Sowy, długoletniego gospodarza stow. kolejarzy. Mąż zamówił u Żbika pogrzeb, zapłacił żądaną cenę i otrzymał zapewnienie, że wszystko w porządku. Gdy pogrzeb przy licznym udziale kolejarzy oraz znajomych zmarłej przybył o godz. 3 po południu do Jaworzna i stanął w miejscu, gdzie zwykle ksiądz oczekuje na zwłoki, nikogo na miejscu nie zastano. Po oczekiwaniu na słocie przez 3 kwadranse, poszedł jeden z uczestników dowiedzieć się, co zaszło. Po nim poszedł mąż zmarłej i zastał księdza, który zupełnie o pogrzebie nie wiedział. Nareszcie ksiądz pokropił zwłoki i ruszono na cmentarz. Tu przekonano się, że grobu nie wykopano. Można sobie wyobrazić rozgoryczenie i rozpacz zbolałego męża, gdy go jeszcze dochodziły docinki, że zmarłej chyba święta ziemia przyjąć nie chce. Ostatecznie uczestnicy pogrzebu, znużeni półdniowym marszem na mrozie, jakoteż zbolały, od zmysłów prawie odchodzący mąż i liczna publiczność patrzeć musieli na niemiły zgrzyt łopat, zaczynających kopać grób dla czekającej obok trumny.

Lecz nie koniec tego jeszcze, albowiem nadszedł wieczór i musiano z braku grobu przenieść zwłoki do kostnicy, ażeby je w następnym dniu pogrzebać. Uczestnicy zaś, rodzina itd. musieli powrócić do Szczakowej i następnego dnia znów udać się na pogrzeb, co naraziło wszystkich na podwójne straty; niektórzy zaś, mając tylko urlop na jeden dzień, musieli telegraficznie prosić o przedłużenie tegoż.

Byłby już najwyższy czas, ażeby ten proboszcz, który wymawia się, że z powodu rozległej parafii nie może podołać pracy, przestał stawiać dalej przeszkody przy staraniu się o założenie cmentarza w Szczakowej, o który starają się tutejsi kolejarze i gmina od kilku lat. Szczakowa posiada własny kościół i miejsce pod cmentarz, aprobowane przez władze.

Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem. Zarząd główny Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem wzywa wszystkich dłużników do spłacania długów, zaznaczając, że ogłosi w pismach nazwiska tych dłużników, którzy na powyższy komunikat odpowiedzi nie dadzą.

Z zaboru rosyjskiego.

Wywiezienie Macochowej. W ubiegłą niedzielę około godz. 8 wieczorem Helena Macochowa pod strażą opuściła więzienie przesyłkowe na Pradze, by udać się w dalszą drogę do miejsca przeznaczonego na odbycie kary, t. j. do więzienia w Łomży.

Razem z partyą innych więźniów odprowadzono ją na dworzec kolei petersburskiej, skąd w wagonie więziennym dostawioną zostanie do Czerwo-

nego Boru, a stamtąd pieszo z całą partyą więźniów oddana zostanie władzom więziennym w Łomży.

Jest to przedostatnia podróż Macochowej, którą po odsiedzeniu więzienia łomżyńskiego oczekuje dalsza podróż, mianowicie na Syberyę, gdzie wedlug brzmienia wyroku Izby sądowej osiedloną zostanie na całe życie.

Ze świata.

Z tajemnic ochrany. Centralny komitet „Socyalno demokratycznego związku łotewskiego“ ogłasza tajny dokument, otrzymany za pośrednictwem tow. Wł. Burcewa, a dotyczący pierwocin łotewskiego ruchu socyalno demokratycznego. Ten ostatni, jak wiadomo, powstał w połowie dziesiątego dziesięciolecia ubiegłego wieku. Istnienie tego ruchu ujawnione zostało po raz pierwszy w r. 1896, kiedy rząd rosyjski przedsięwziął aresztowania masowe wśród inteligencyi i robotników łotewskich w Rydze i Libawie. Aresztowania te pociągnęły za sobą więzienie, zesłanie i emigracyę mnóstwa towarzyszów łotewskich. Jak się teraz pokazuje, aresztowania te spowodował niejaki Jan Jansen, który, biorąc udział w ruchu, zdradził swych towarzyszów, wymienił nazwiska wszystkich uczestników pierwszego zjazdu tajnego, wskazał członków centralnego komitetu i tych, którzy zajmowali się przemycaniem zakazanych w Rosyi druków przez granicę. Długoletnie usiłowania zdemaskowania Jana Jansena nie osiągnęły skutku i człowiek ten dotychczas uważany był za urzędowego przedstawiciela socyalno-demokratycznej partyi Łotwy (wchodzącej w skład socyalnej demokracyi Rosyi) za granicą, brał udział w socyalistycznych kongresach międzynarodowych jako delegat tejże partyi i t. d. Otóż obecnie rola Jana Jansena nie pozostawia żadnych wątpliwości wobec wydanego przez „Socyalno-demokratyczny związek łotewski“ dokumentu — autentycznych zeznań Jana Jansena, złożonych przezeń w śledztwie. Dokument ten zawiera szczegółową charakterystykę pierwocin łotewskiego ruchu socyalno-demokratycznego i biorących w nim udział towarzyszów.

Oryginał dokumentu znajduje się u tow. Wł. Burcewa.

Trzykrotne żonobójstwo. Z Frankfurtu nad Menem donoszą: Tutejsza policya aresztowała nauczyciela szermierki Karola Hopfa, najlepszego szermierza w Europie, zdobywcę rekordu. Ożenił on się przed paru laty, a potem ubezpieczył żonę na wysoką kwotę. Gdy żona wkrótce zmarła, Hopf ożenił się powtórnie. Gdy zmarła i druga żona, Hopf ożenił się po raz trzeci i ubezpieczył trzecią żonę na 80.000 marek. Po kilku miesiącach pożycia zachorowała i trzecia żona, a umierając w szpitalu, wyraziła podejrzenie, że została przez męża otrutą. U Hopfa dokonano rewizyi, podczas której znaleziono sinek potasu i arszenik. Nadto znaleziono u niego kultury bakcylów cholery i tyfusu. Hopf przyznał się, że wszystkie trzy żony otruł, aby zdobyć sumy asekuracyjne.

Przegląd polityczny.

Socyaliści niemieccy przeciw caratowi. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych poseł tow. Ledebour ostro zaatakował cara, który uciska naród polski z całą brutalnością. Panslawizm jest tylko wymysłem polityki cara rosyjskiego. Rząd rosyjski nie ma prawa podawania się za obrońcę interesów słowiańskich na półwyspie Bałkańskim. Jeżeli może on tam operować oszustwem panslawistycznem, to winny temu Niemcy i Austrya. Rząd niemiecki podsyca plany zaborcze cara, uprawiając we własnym kraju politykę uciskania Polaków. Rząd austryacki czyni to samo, podtrzymując rozdział narodu słowiańskiego na trzy obszary prawnopaństwowe: Chorwacyę, Dalmacyę i Bośnię. Rząd niemiecki musi urzeczywistnić ideę wolności narodowej. Jeżeli chce osiągnąć rezultat, to musi przedewszystkiem we własnym kraju uczynić z Polaków przyjaciół dla siebie, przez co odwrócenem zostałoby niebezpieczeństwo wojny europejskiej, ponieważ wtenczas Rosya musiałaby się liczyć z niebezpieczeństwem powstania wszystkich swoich obcych zachodnio europejskich narodów i nie myślałaby o wojnie zaborczej.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa.

Obrady podgórskiej Rady miejskiej.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady m. Podgórza opozycya przeciw przyłączeniu, widząc swoją liczebną słabość, usiłowała prowadzić obstrukcyę.

I tak p. Schenker odczytywał długą mowę pisaną na maszynie, a gdy mu burmistrz p. Maryewski zwrócił uwagę, że nie wolno czytać, wymawiał się, że tylko cyfry odczytuje. Treść jego bałamutnych wywodów składała się z zarzutu, że Kraków zrobi interes na przyłączeniu Podgórza i z wniosku, by Rada wysłała trzech „doświadczonych“ radców do Wiednia i Pragi celem zbadania, jak tam przyłączono gminy podmiejskie.

Następnie przemawiał przeciw przyłączeniu p. Przybylski, radząc, by zaczekano, aż zostanie zbudowany kanał Wisła-Odra-Dunaj.

Radca tow. dr Bobrowski podniósł, że bardzo ważne powody narodowe, ekonomiczne i socyalne przemawiają za połączeniem. Idea Wielkiego Krakowa, podniesiona przez prezydenta dra Lea, zasługuje na uznanie. Małe gminy nie są w stanie zaspokoić należycie wszystkich potrzeb ludności miejskiej. Mowca polemizował obszernie z zarzutami przeciwników i wykazywał ich bezzasadność. Nie jest prawdą, że zwolennicy przyłączenia grzebią samodzielność Podgórza.

Należąc do silniejszej jednostki administracyjnej, z większą siłą i energią domagać się będzie Podgórze inwestycyj wielkomiejskich. Podgórze było już dwa razy dzielnicą Krakowa, a ludność ówczesna witała to połączenie jako podniosły akt narodowy, nie podnosiła sentymentów lokalnych jako argumenty przeciw przyłączeniu. Mowca jako Polak czuje się wszędzie w Polsce u siebie i dlatego zarzut „przybysza“, stawiany przez opozycyę, przyjmuje ze spokojem. Każdy, kto tutaj obecnie stale mieszka, ma prawo do życia, niema tutaj ani obcych, ani swoich. Wszyscy są równouprawnionymi obywatelami. Przyłączenie Podgórza do Krakowa nikogo nie krzywdzi, przeciwnie, stwarza lepsze warunki rozwoju dla wszystkich warstw. Mowca zakończył okrzykiem: „Niech żyje Wielki Kraków, niech żyje nowa jego dzielnica, Podgórze!“

P. Gadomski przemawiał przeciw przyłączeniu, strasząc Podgórze ciężarami podatkowymi.

Na tem zakończyła się dyskusya generalna, poczem referent p. Rolle postawił wniosek, by nad zasadą przyłączenia głosowano imiennie, co mimo sprzeciwienia się p. Jakóba Färbera uchwalono 19 głosami przeciw 12. Wniosek p. Schenkera odrzucono wszystkimi głosami przeciw dwom, poczem w imiennem głosowaniu **uchwalono przyłączenie Podgórza do Krakowa 25 głosami przeciw 6.**

Za przyłączeniem się głosowali radcy: Aleksandrowicz, Albin, Aronson, dr Bobrowski, Breyer, Dawidowski, dr Emilewicz, Ehrlich, dr Feuereisen, dr Górski, Grządziel, Grünberg, Władysław L ban, Łuczko, Mateczny, Matula, M kstein, Mossoczy, dr Oberlaender, Peter, Rappaport, Rolle, Schleichkorn, Stępień, Udziela.

Przeciw głosowali radcy: Ferber, Gadomski, Kaczmarski (wiceburmistrz), Przybylski, Szklarski, S henker.

Wynik głosowania przyjęto burzliwymi oklaskami.

Dyskusya szczegółowa.

I teraz jeszcze opozycya próbowała obstrukcyi. P. Schenker wniosł, by odroczono posiedzenie. Sprzeciwił się temu dr Oberländer i burmistrz p. Maryewski zarządził tylko 20 minutową pauzę po której nastąpiła dyskusya szczegółowa w nieobecności opozycyi, która dała za wygraną i poszła do domu.

Przedyskutowano i przyjęto 16 paragrafów.

Uchwalono wysłać do dra Lea do Lwowa telegram z żądaniem utworzenia dla Podgórza osobnego jednomandatowego miejskiego okręgu wyborczego sejmowego.

O godz. $11^{1}/_{2}$ odroczono dalsze obrady do dnia następnego.

TELEGRAMY

z dnia 16 kwietnia.

Reforma podatku domowo-czynszowego.

Wiedeń. Wczoraj obradował subkomitet komisyi podatkowej dla sprawy noweli o podatku domowo-czynszowym. W dyskusyi zabierał także głos poseł dr Adolf Gross.

Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze piśmiennej.

Reforma wyborcza na Śląsku.

Opawa. Sejm przyjął wniosek nagły posła Türka, wzywający Wydział krajowy, aby poczynił do dnia 17 b. m. konkretne propozycye w sprawie reformy statutu krajowego i reformy wyborczej sejmowej i gminnej.

Szpiegostwo w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przed kilku dniami aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa dwóch braci Jandriczów, jednego pensyonowanego a drugiego czynnego oficera. Jak słychać, w szpiegostwo to ma być wmięszany attaché wojskowy przy tutejszej ambasadzie rosyjskiej pułkownik Zaukowicz. Podobno rząd austryacki zażądał jego odwołania.

Nie będzie zjazdu w Berlinie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z okazyi ślubu córki cesarza Wilhelma z ks. Kumberlandzkim podały pisma, że do Berlina przyjadą car i arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Jak ze strony poinformowanej donoszą, ani jeden, ani drugi do Berlina nie pojedzie.

Duma przeciw rządowi.

Petersburg. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Dumy przyjęto 140 głosami opozycyi i październikowców przeciw 97 głosom nacyonalistów i prawicy interpelacyę do ministra wojny w sprawie zamknięcia akademii medyczno-wojskowej.

Choroba papieża.

Rzym. (Tel. wł.). W stanie papieża nastąpiło pogorszenie. Powołano do niego krewnych. Obawiają się lada chwila śmierci.

Zajście w Nancy.

Paryż. Agencya Havasa ogłasza następującą notę: Sekretarz niemieckiej ambasady br. Wedel pojawił się w ministerstwie spraw zagranicznych, aby w imieniu ambasadora zasięgnąć informacyi w sprawie zajść w Nancy. Szef gabinetu odpowiedział, że zażądał szczegółowych informacyi w Nancy i skoro je tylko otrzyma, doniesie ambasadorowi.

Paryż. Niemiecki ambasador bar. Schön zjawił się wczoraj po południu u ministra spraw wewnętrznych Pichona celem rozmowy w sprawie zajścia w Nancy. Minister Pichon podał do wiadomości ambasadora pierwsze sprawozdania o zajściu w Nancy i dodał, że ministerstwo celem zupełnego zoryentowania się w sprawie tego zajścia i okoliczności, jakie mu towarzyszyły, już przed południem postanowiło wysłać do Nancy dyrektora kontroli w ministerstwie, radcę państwowego Augier'a. Wysoki ten urzędnik, który wieczorem odjeżdża do Nancy, zbada stan rzeczy.

Berlin. Dzienniki konserwatywne i wszechniemieckie omawiają w bardzo podnieconym tonie wypadek w Nancy i domagają się od rządu bardzo poważnego wystąpienia.

Sufrażystki.

Londyn. W miejscowości St. Leonard podpalono wczoraj przed południem dom członka Izby gmin Du Croce. W pobliżu znaleziono odezwy sufrażystek. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy funtów szterlingów.

Rokowania pokojowe.

Londyn. W kołach urzędowych nie otrzymano wprawdzie do wczoraj wieczór wiadomości o zawieszeniu broni, zapewniają jednak, że zawarcie pokoju jest bliskie i że delegaci niebawem zbiorą się w Londynie. Delegatami Turcyi zamianowani zostali Hakki, Reszyd i Nazi.

Włochy przeciw Grecyi.

Rzym. „Tribuna“ donosi, że Włochy nie zmieniły swego stanowiska co do wysp Egejskich. Sprzeciwiają się one dalej przyznaniu Grecyi wysp Samos, Lemnos, Rhodos i Mitylene oraz wybrzeża naprzeciw Korfu.

Walka o sejmową reformę wyborczą.

Zgromadzenie robotników żydowskich we Lwowie.

W sobotę 12 b. m. po południu w sali „Jad Charuzim" odbyło się masowe zgromadzenie, zwołane przez Ż. P. S. D. w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Zagaił je tow. dr Buber, przewodniczyli tow. Buber i Dorfman.

Referaty o projektowanej reformie sejmowej, która klasę pracującą skrzywdzi niepomiernie, wygłosili tow. Nussbrecher i Einäugler. Obaj mowcy scharakteryzowali taktykę syonistów, którzy połączyli się z przeciwnikami nawet takiej reformy i okazali się wrogami żydowskiej klasy pracującej.

Owacyjnie przyjęty poseł tow. dr Diamand wygłosił dłuższe, znakomite przemówienie, w którem omówił sprawę reformy i wytworzone stanowiskiem podolaków, wszechpolaków i syonistów położenie w kraju.

Poseł tow. Klemensiewicz poruszył sprawę zamierzonego przez rząd odłożenia terminu obowiązywania nowej wojskowej procedury karnej i sprawę nowych ciężarów wojskowych. Przemówienie tow. Klemensiewicza nagrodzili zgromadzeni hucznymi oklaskami.

Jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę:

„Dzisiejsza sejmowa ustawa wyborcza jest straszną krzywdą społeczną i narodową dla szerokich mas trzech narodowości kraj zamieszkujących. Dzisiejsza sejmowa ustawa wyborcza daje 2000 szlachciców 44 mandatów, a nie daje żadnego prawa głosowania 700 000 ludności robotniczej!

Przez głosowanie ustne wprowadza ustawa do wyborów sejmowych terroryzm urzędników i kapitalistów, przez wybory pośrednie umożliwia przekupstwo i oszustwo wyborcze.

Zaprowadzenie wyborów powszechnych, tajnych i bezpośrednich, które obiecuje projekt większości sejmowej dla kuryi miejskiej i wiejskiej, jest zatem postępem i pierwszym krokiem do usunięcia krzyczącej niesprawiedliwości społecznej w sejmowej ustawie wyborczej.

Dlatego piętnuje zgromadzenie sojusz syonisty czno-wszechpolski, zwrócony przeciw tym okruchom postępu politycznego jakie obecna szlachecka większość sejmowa daje krajowi, piętnuje żydowskich wszechpolaków, jako największych szkodników w drodze rozwoju ludu żydowskiego. Niemniej też piętnuje szacherkę polityczną żydowskich posłów sejmowych, którzy chcą przy obecnej reformie wyborczej zaprowadzić prawa wyjątkowe dla żydów.

Natomiast protestują robotnicy przeciw odstąpieniu od zasady równości prawa wyborczego przeciw kuryom, a także przeciw pluralności głosów.

Projektowana „kurya powszechna" z 12 mandatami, mająca być rzekomo reprezentacyą dla robotników, jest niemożliwą do przyjęcia.

A szczególnie pokrzywdzoną jest żydowska klasa robotnicza. Podczas gdy żydowskie klasy posiadające dostają znaczną liczbę mandatów, pozbawia się żydowskich robotników zupełnie praw do sejmu.

Protestując przeciwko tym błędom, które szlachta chce na szkodę kraju wprowadzić do nowej ustawy wyborczej, uważamy powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcyonalne prawo wyborcze dla wszystkich dorosłych obywateli i obywatelek w kraju za jedyną reformę, odpowiadającą rozwojowi praw ludowych i opierającą samorząd kraju na całym ludzie tego kraju".

SZKOŁA I NAUCZYCIEL.

Dwutygodnik poświęcony sprawom szkolnictwa i nauczycielstwa.

Zrzeszenia nauczycielskie.

Odbyty 19 marca we Lwowie zjazd delegatów nauczycielstwa ludowego całego kraju wywołał ogólnie podziw, z powodu sprężystości i czujności organizacyj nauczycielskich. Zaledwie bowiem 17 pojawił się ów skandaliczny projekt „regulacyi" płac nauczycielskich, już 19 nauczycielstwo całego kraju dosadnie i ostro przez swych delegatów osądziło wartość tego produktu naszych reakcyonistów.

Sąd ten był istotnie wyrazem opinii całego nauczycielstwa, gdyż delegaci byli wybrani na masowych wiecach powiatowych — mieli zatem mandaty uczciwie i legalnie sobie powierzone. Aliści po tej imponującej manifestacyi pojawiają się komunikaty we wszechpolskiej prasie o odbytym znów 30 marca „Kraj. Zjeździe wszystkich polskich stowarzyszeń nauczycielskich". Może przeto tu i ówdzie nastąpić zamęt pojęć o sile i woli tych „wszystkich polskich towarzystw nauczycielskich" — dlatego też zadaniem tego artykułu, rzecz dokładnie wyjaśnić.

Głównym motorem intryg przeciw organizacyi nauczycielstwa polskiego, które skupia się w liczbie 9 tysięcy w Kraj. Związku naucz. lud. — jest Polskie Tow. pedagogiczne. Towarzystwo to przez czterdzieści kilka lat swego istnienia, zdobyło sobie materyalne zasoby, dzięki wydawnictwu podręczników szkolnych, aprobowanych i powierzanych przez Radę szkolną krajową — i ten fakt stanowi dzisiaj o jego życiu a raczej wegetacyi. Kiedyś wpływowe, jako ekspozytura Rady szkolnej kraj. było czynnikiem przytłumiającym wszelkie próby emancypacyi nauczycielstwa w dziedzinie jego materyalnych i prawnych postulatów. Przeciw temu urzędowemu skupieniu nauczycielstwa powstało Tow. nauczycieli szkół ludowych w Nowym Sączu z organem „Szkolnictwo", redagowanym przez ś. p. Kisielewskiego, Gutowskiego i Mayera. Towarzystwo to i organ jego chlubnie spełniało swą rolę otwierając oczy nauczycielstwu na przyczyny złego traktowania szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego, na zadania pracowników oświatowych na niwie kultury i postępu.

Niewątpliwie przyczyniło się wielce do przygotowania gruntu pod zasiew organizacyi zawodowej Kraj. Związku nauczycielstwa ludow., a ten w szeregi swe poczyna od r. 1906 wciągać mnogie rzesze nauczycielstwa i ma go dziś $^3/_4$ w swoich szeregach. Obok Związku istnieje ukraińska organizacya naucz. z ponad tysiącem pięćset członków w swym łonie. Niezorganizowanych liczyć należy za $3^1/_2$ tysiąca, a $^1/_2$ tysiąca najwyżej stanowią „wszystkie polskie towarzystwa nauczycielskie".

Nie są one przytem wyłącznie nauczycielskie a należą do nich ludzie rozmaitych zawodów — jak n. p. do „Samopomocy nauczycielek w Przemyślu" należy taka nauczycielka — jak ks. biskup Pelczar i inni duchowni. Rej wodzące Pol. Tow. pedagogiczne, tak w swym składzie jak i w swych nielicznych oddziałach ma stosunkowo liczny zastęp członków z poza szeregów nauczycielskich, stojących na czele tych oddziałów. Wystarczy wspomnieć, iż przewodniczącymi są hr. Henr. Badeni, br. Brunicki, obszarnicy, kanonicy a przedewszystkiem znienawidzeni inspektorowie szkolni, a chyba już nikt nie będzie miał wątpliwości co do charakteru „nauczycielskiego" tych stowarzyszeń.

W istocie nie istnieje Pol. Tow. Ped. na terenie kraju niemal zupełnie. Latami całemi ci przewodniczący nie zwołują posiedzeń, wkładek wcale się nie zbiera. Tu i owdzie (Złoczów — przewodn. Niedźwodzki) inspektor terorem swego autorytetu werbuje nauczycielstwo do znienawidzonego twarzystwa. Tak przynagleni członkowie w skrytości intrygują przeciw „swemu" stowarzyszeniu, starając się go albo rozsadzić, albo wprowadzić w stan martwoty. Ten i ów znowu „pracą" w tow. pedag. — chce się wspiąć w swej karyerze aż do inspektury, a ta przynależność jest ważnym argumentem w kwalifikacyi. Hipokryzya i serwilizm — to zwykła cecha członka P. T. P. — potopowców, jak ich szyderczo nauczycielstwo nazywa. Z chwilą gdy wzięli Zarząd główny w ręce miłośnicy wszechpolacy — kierunek miał się według ich zapowiedzi zmienić. Lecz po 8 letnich rządach dziś już można stwierdzić iż cudownie nawiązali swą działalność do tradycyi służalstwa wobec władzy i możnych i oto wł. ście są twórcami t. zw. „Delegacyi wszystkich polskich towarzystw nauczycielskich", mikstury klerykalno wszechpolskiej, najwsteczniejszych żywiołów w nauczycielstwie. Liczba ich członków z nauczycielstwa wynosi około 500 osób — na 15 000 sił nauczycielskich.

Brakuje w tej „delegacyi" wszystkich polskich Tow. nauczycielskich „tylko" Kraj. Związku nauczycielstwa lud. z 9 tysiącami członków w 200 Ogniskach — „Delegacya" zgodnie z intencyą zarządu stronnictwa wszechpolskiego i episkopatu — protestuje przeciw łączeniu regulacyi płac nauczycielskich ze sprawą reformy wyborczej, a na jej zebraniu arcybiskup ks. Teodorowicz oświadczył, iż los nauczycielstwa polskiego jest tak ważny i święty, że nie można go kalać łączeniem z niskiemi kombinacyami politycznemi. Co powiedziawszy, wyjechał ks. arcybiskup do Rzymu, zostawiając los nauczycielstwa na pastwę jego „świętości".

Delegaci Związku i stowarzyszenia „Wzajemna Pomoc" stanowią krajowy komitet wykonawczy nauczycielstwa ludowego, który też reprezentuje dążności i postulaty całego nauczycielstwa w Galicyi. Ugrupowanie tych towarzystw jest poniekąd obrazem światopoglądu społecznego i politycznego nauczycielstwa: krajowy Związek reprezentuje szczery postęp i walczy o zasady nowoczesnej pedagogiki, gdy Tow. pedagogiczne wraz z „delegacyą" stanowi awangardę klerykalizmu, wstecznictwa i szowinizmu.

ZAPISKI.

Żonglerstwa wszechpolskie. Nic tak do rozpaczy nie doprowadza wszechpolaków — jak zupełny brak wpływów w nauczycielstwie ludowem, a tem samem utrudniony dostęp do ludu. Przeciw krajowemu Związkowi naczycielstwa ludowego forytują oni Polskie Towarzystwo pedagogiczne, które oprócz grupy lwowskiej, literalnie nie istnieje w kraju. Chcąc jednak opinię publiczną w błąd wprowadzić, urządzają od czasu do czasu krzykliwe występy, mające zamaskować ich istnienie. Takim był w dniu 30 marca „zjazd wszystkich polskich Towarzystw nauczycielskich". Zjazd ten był obesłany przedewszystkiem przez „delegatów", złożonych z nauczycieli lwowskich, sodalski miejscowe i kilkanaście wybrakowanych jednostek z prowincyi, bojkotowanych nawet towarzysko przez swych kolegów. Razem było ich 120 osób, a „delegaci" zostali mianowani przez komitet lwowski. Przybyło kilku posłów sejmowych, a między innemi arcybiskup Teodorowicz, który też wygłosił patetyczne kazanie. Z zaproszonych gości usprawiedliwił podobno nieobecność inspektor dr Falkiewicz z Rzeszowa, b. redaktor „Szkoły", powodem odeń niezależnym. (Siedzi w śledczem więzieniu — Przyp. Red.).

Charakterystycznym momentem tego „zjazdu" było, że nawet ci konfidenci Rady szkolnej krajowej zaprotestowali przeciw sławetnemu projektowi Wydziału krajowego, a deputacyi ich te same frazesy, co poprzedniej powtórzył marszałek krajowy. Przemówił do marszałka p. Polaczek, „delegat" z Chrzanowskiego, gdzie żyje jak pustelnik poza organizacyą nauczycielską, mającą w tym powiecie pięć Ognisk. Wogóle ten „zjazd" był dokumentem upadku wpływów klerykalno-wszechpolskich w nauczycielstwie.

Zjazdowi delegatów, wybranych przez tłumne wiece powiatowe w całym kraju, który odbył się z otwarciem sesyi sejmowej, przeciwstawili wszechpolacy hałaśliwie zainscenizowaną farsę, ośmieszającą ich doszczętnie. Przewidując klapę, wybrali na tę „demonstracyę" dzień, kiedy niema posłów sejmowych we Lwowie, na kilka dni przed sesyą.

„Zjazd" zakończył gremialne całowanie rąk ks. arcybiskupa przez jego uczestników.

Rozmaitości.

Bismark i Nietzsche

Pisma niemieckie ogłaszają odnaleziony list Bismarcka do żony, w którym pisze on o spotkaniu swem z Fryderykiem Nietzschem w roku 1880 w Ober Engadin w Szwajcaryi:

M je serce! Zrobiłem tu w tych dniach ciekawą znajomość z niejakim panem Nietzsche, b. profesorem uniwersytetu w Bazylei. Włóczyłem się z nim cztery godziny bez celu po górach i czuję się tem mile znużony. Przez chwilę zazdrościłem nawet, że on tak sobie biega po górach, jakby to jego tylko góry były i tylko dla niego. W poró wnaniu z tem, co mi o nim mówiono, okazał się poczciwiną dosyć uprzejmym. Mówił od czasu do czasu o chrześcijaństwie, ale rzeczy, których ci, serce moje, tutaj nie powtórzę, boby wzburzyły spokój Twego umysłu. Zrazu chciałem mu oponować, ale wreszcie wolałem milczeć, bo czułem, że ten odludek jednak o tych sprawach więcej my ślał, niż my oboje razem. Przydałaby mi się teraz biblia, aby się przekonać, że stary Pan Bóg przecie jeszcze żyje... Z moich spraw zajmowały pana Nietzsche moje poglądy na ludzi. Pod tym względem zgodziliśmy się cudownie! Zapewne, że nie kocha on Niemiaszków i równie mało, jak ja, ma do tego powodu. Zachwyciły mnie również jego sądy o socyalistach! Już za to samo zrobiłbym go tajnym radcą u siebie w Berlinie, ale szkoda mi człowieka.

Wogóle chętniebym się nim bliżej zajął, cóż kiedy nie mam czasu. Tutejsze czerwone wino daje się pić przynajmniej w braku czegoś lepszego, wypiłem tego litr i zjadłem ogromną strucię do tego. Zatem widzisz, że jestem zdrów. Gdy jutro wrócę do G..., jestem pewny, że mnie tam czekać będą listy od Ciebie i dzieci. Trzy dni zostawiłaś mnie bez wiadomości — to rzecz niesłychana! Jeśli ju tro nie dostanę listu, nie piszę więcej ani wiersza! Mimo wszystko zostaję Twoim zawsze i na wieki najwierniejszy, a teraz bardzo zmęczony

Von Bismarck.

Jakie zaś wrażenie odniósł Nietzsche z tego spotkania? Poszedł po wycieczce do swego skromnego mieszkania. A nim się wieczorem udał na spoczynek, napisał w notatniku te słowa:

„Bismarck chłop, bursz, ani zbyt poczciwy, ani zbyt naiwny, a tem mniej — dzięki Bogu — typowy Niemiec...“

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** do jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Dla Półwsia i Zwierzyńca** publiczne zgromadzenie „w sprawie sejmowej reformy wyborczej“ odbędzie się we środę 16 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali p. Goldsteina na Półwsiu przy ul. Kościuszki. Referent poseł Klemensiewicz.

* **Posiedzenie sekcyi kobiet** odbędzie się we czwartek 17 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II p. Sprawy bardzo ważne, upraszamy wszystkie towarzyszki o punktualne przybycie.

* **Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“** urządza w niedzielę 20 kwietnia b. r. dla dzieci swoich członków i ich rodzin wieczór Krakowiaków w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II p.) Program: 1. „Chłopi arystokraci“, obrazek sceniczny z 1848 r. 2 Żywe obrazy. 3. „Krakowiak“ odtańczą w 4 pary. 4. Śpiewy. 5. Deklamacye. 6. Gry. 7. Kosz słodkiego szczęścia. Początek o godz. 4 po południu.

APTEKA

pod Złotym Jeleniem we Lwowie

została już przeniesiona do nowego lokalu

Rynek 18

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu“ pod R. B.

ROWER ES-KA

Znana od 25 lat firma **FÖBUS ROSENMANN** przeniosła swój sklep z ul. Karola Ludwika na **ul. Jagiellońską 17** i poleca ro



wery światowej marki **ES-KA** oraz rowery tej samej fabryki marki „IRIS“ oraz „CYKLOP“ z kołem wolnobieżącem „Torpedo“ — elegancko wykończone z wszelkiemi przyborami po 110 kor. w gotówce. Węże od kor. 2·80 do 6·—, francuskie 7·—. Płaszcze od kor. 4·50 do 12. Siodła od kor. 4 do 8. Latarki acetylenowe od koron 3 do 8, oraz wszelkie inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki gratis i opłatnie.

KWARGLE

pikantne, 1 skrzynka 150 szt (2½ kopy) za 4 kor. wysyła fabryczny skład serów

Braci Reinickich

Kraków, Wielopole 7/a.

Cenniki wszystkich gatunków serów wysyłamy darmo i opł.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki

Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklenów znaczny opust.

Najlepsze brzytwy Solingen

z gwarancyą, że są z najlepszej stali angielskiej kute, ręką ostrzone na włos, obciągnięte, gotowe do użytku. Nr. 8701 czarno poler. opr. ¼ wklęsła 4/8 szer. z etui K 1·70. Nr. 8702 czarno poler. opr. ½ wklęsła 5/8 szeroka z etui koron 2·20.



Największy wybór przyborów do golenia z najdzie każdy w mym głównym katalogu z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Wysyłka za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez c. i k. nadw. dostawcę

HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 820 (Czechy).

CUKRY CIASTA HERBATNIKI

poleca fabryka herbatników

B. Pieczarki, Kraków, Pocztowa 16

Jeśli pierś Pani jest nierozwiniętą,

jeśli jej brak sprężystości, proszę zwrócić się niezwłocznie do

Pani Heleny Duroy

znanej specyalistki w Paryżu, która poda Pani radę bezinteresownie.

Tysiące kobiet, które skorzystały z jej odkrycia, posyła jej codziennie listy dziękczynne, ale pani **Helena Duroy,** kierując się ścisłą dyskrecyą, która jest jej zasadą, wstrzymuje się od publikowania ich.

Czy można rozwinąć i ukształtować piersi, które zawsze były chude i płaskie, lub stały się takiemi z biegiem czasu? Czy można przywrócić jędrność i okrągłą formę piersiom obwisłym wskutek choroby czy innych przejść?

Tak!

Czy jest to czemś nadzwyczajnem, nienaturalnem, graniczącem z cudem? Czy ma się prawo orzec, że jest to niemożliwem, przesadnem, śmiesznem?

Nie!

Przeciwnie, możliwość rozwinięcia i wzmocnienia piersi jest rzeczą prostą, naturalną i logiczną. Znana i znakomita specyalistka pani **Helena Duroy** pierwsza może doszła do tego poznania, które doprowadziło ją do odkrycia cudownej metody „**Exuber Bust Developer**“. Jeśli Pani należy również do tych, które natura pokrzywdziła w budowie piersi; jeśli straciły one swą jędrność lub są niedostatecznie rozwinięte, proszę nie rozpaczać; teraz może Pani jak tyle innych kobiet mieć pierś pełną, okrągłą i sprężystą, sposobem łatwym i prostym, wykonując w domu wszystko, co jest do rozwinięcia biustu koniecznem, z czego opis przyszlę Pani dyskretnie.

Pragnę, by Pani była piękną i nie miała czego zazdrościć żadnej kobiecie.

Metoda moja uznana za cudowną przez osoby, które ją używały, jest zupełnie różna od wszelkich środków używanych dotychczas.

Jestem szczęśliwą i dumną, iż pierwsza wynalazłam metodę logiczną i racyonalną, która wskazuje, dowodzi i gwarantuje, iż można piersi wzmocnić i rozwinąć. Odkrycie moje jest nieocenionem i stanowi ważny krok naprzód w dziedzinie postępu.

Dzięki szczególniejszym okolicznościom mogę posłać **darmo** każdej czytelniczce opis mego odkrycia i szczegóły dotyczące środka do nadania jędrności i pięknej formy piersiom kobiecym.

Proszę napisać natychmiast, by uniknąć zwłoki wobec ogromnej ilości listów przychodzących codziennie.

Proszę adresować Madame **Hélène Duroy,** 12, Chaussée d' Antin, Paris (Division Nr. 828 A). Opłata listu 25 hal., kartki 10 hal.

KUPON BEZPŁATNY Nr. 828 A. Do rozwinięcia i wzmocnienia biustu kobiecego.	Nazwisko: ……………… Adres: ………………

Znakomity napój kawowy

„ENRILO“

przewyższa wydatnością i wyśmienitym smakiem wszystkie gatunki kaw zbożowych.

Wyrób krajowy!

Miejsce wyrobu **Skawina** koło **Krakowa.**

Kraków III. 23. 10:12 ILO.

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA »SANS-SOUCI«

LWÓW, SZAJNOCHY

RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. Cena 2 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygieą“ Emila Jezierskiego

dzierżawca B. Scheinbach.

Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

BEZWĄTPIENIA JEST „VERA“ NAJTRWALSZYM PREPARATEM HYGIENICZNYM JAKIE W TEJ DZIEDZINIE ISTNIEJĄ. ZA KAŻDĄ SZTUKĘ DWULETNIA GWARANCYA CENA KOR. 4. 6. 8. ZA TUZIN WSZĘDZIE DO NABYCIA

Cennik wysyła darmo „Vera“ Lwów Bernsteina 3. Tel 1210.

Miliony ludzi cierpiących na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają

KAISERA KARMELKI PIERSIOWE

z „3 JODŁAMI“.

6100 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku nadzwyczaj smacznych i dobrze działających cukierków.

Paczka kosztuje 20 i 40 hal. jakoteż w puszkach po 60 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Czytajcie to natychmiast!

Pierwszemi oznakami ciężkich zasłabnięć są bole i dolegliwości w muskułach i nerwach. Natura wyposażyła człowieka delikatnemi nerwami, aby był zdolnym myśleć, czuć i używać. Natura nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały ból człowiekowi.

Każdy ból, każda niedyspozycya jest najpewniejszą oznaką grożącego niebiezpieczeństwa. Nie znaczy to, aby choroba miała zaraz być zabójcza, ale każda choroba zaniedbana może doprowadzić do trwałego ciężkiego cierpienia lub pełnej udręczeń śmierci.

Jeden z największych wynalazków, jakie zrobiono w ostatnich czasach, polega na zupełnie prostej metodzie wzmacniania nerwów i odświeżania krwi, co czyni ciało odpornem na osłabienie. Metoda ta jest zupełnie prosta w zastosowaniu. Nie jestto żadne lekarstwo, żadna maść, żadne wcieranie, żaden przyrząd, lub t. zw. gimnastyka lecznicza, lecz rzecz zupełnie prosta, podpatrzona naturze. Lekarze i profesorowie wyrazili się o tem pochlebnie i używają już tej metody dla dobra ludzkości. Jestem zdania, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości. Przeczytajcie jedno z wielu uznań, które codziennie wynalazca otrzymuje.



Wielce szanowny Panie!

Nie mogę tego przenieść na sobie, aby nie donieść panu radosnej wieści, która myślę, że i panu będzie przyjemną, jak to już wspomniałem w pierwszym mym liście — dni mojego życia były już przez lekarzy policzone. Plułem krwią, cierpiałem strasznie na nerwy, neurastenią i złe trawienie; przeczuwałem już bliski koniec. Byłem u wielu lekarzy, aby ratować życie, ale napróżno, gdy przeczytałem w dziennikach jak dobrze działa pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do pana z prośbą o przysłanie mi bliższych objaśnień. Stosowałem się do pańskich przepisów z dobrym skutkiem i będę je dalej stosował. Już po kilku dniach przestałem krew od pluwać, mogłem jeść i czułem się z każdym dniem lepiej. Załuję, że nie dałem się przedtem fotografować jak dawniej wyglądałem, gdy dni moje były policzone, a jak obecnie wyglądam. Żegnam pana serdecznie i życzę sobie, aby pan to pismo moje z pełnym podpisem ogłosił.

Z wysokiem poważaniem **Przsor Dragicevic.**

Pismo to nadesłał wynalazcy szanowny duchowny dobrowolnie, bez prośby, pomimo, że nie znali się i nie widzieli nigdy.

Wynalazca napisał książkę w łatwy i przystępny sposób, którą dotychczas zupełnie darmo rozsyła, aby tę metodę rozpowszechnić.

Jeżeli zastosujecie tę metodę przez jakiś czas, staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie mieli zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli tę metodę corocznie przez jakiś czas zastosujecie, utrzymacie świeżość fizyczną i umysłową.

Każcie sobie natychmiast przysłać tę bardzo interesującą i pouczającą książkę, zanim wyczerpią się egzemplarze gratisowe. Napiszcie korespondentkę ale tak, aby nazwisko i adres były zupełnie wyraźne do:

„Heilige Geist“ Apotheke Budapest, VII., Wesselény utcza 10. Abteilung 514.

PRZYBORY BILARDOWE.

Kule z prawdziwej kości słoniowej i imitacye **Kręgielki**, kreda, gąbki, nasadki, skórki, szczotki. **Kije** zwykłe i składane. **Karty do gry** po oryg. cenie fabr. **Szachy**, sztony, domina, rączki na gazety i wszelkie przybory bilardowe, gry kawiarniane it owarzyskie — — polecają najtaniej

REIM i Ska, Kraków, Rynek 37

Cenniki tego działu darmo i opłatnie.

Już nadeszły nowości

na

sezon wiosenny

SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH

K. Brachfeld

Kraków, ul. Floryańska 16.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mistołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1319).